

Kazimierz Lubowicki

"Listy", Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Kraków 2004 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 16/1, 264-267

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych. Trudno więc się dziwić, że nie zainspirowały do twórczych dyskusji po poszczególnych referatach.

Jak już wspomniano, w czasie sympozjum odbyło się walne zebranie członków Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów i Duszpasterzy im. Jana Pawła II. Stowarzyszenie zostało powołane do życia na spotkaniu członków Sekcji Pastoralistów Polskich, 24 kwietnia 2007 roku, w Sieradzu. Jego siedziba znajduje się w Warszawie przy ul. Dewajtis 5 (siedziba UKSW). Do Zarządu Stowarzyszenia na spotkaniu założycielskim zostali wybrani: ks. prof. Jan Przybyłowski (UKSW) – prezes; ks. dr hab. Wiesław Przygoda (KUL) – wiceprezes; ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński (UKSW) – skarbnik i sekretarz; oraz członkowie Zarządu: ks. dr hab. Andrzej Baczyński (PAT), ks. prof. dr hab. Maciej Ostrowski (PAT) i ks. dr hab. Adam Przybecki (UAM Poznań). Zgodnie z art. 11 Statutu „celem Stowarzyszenia jest rozwijanie wiedzy i prowadzenie badań naukowych w zakresie teologii pastoralnej, dokształcanie pastoralne duszpasterzy i upowszechnianie zasad i nowoczesnych metod działalności duszpasterskiej Kościoła oraz promowanie i wspieranie dialogu między pastoralistami i praktykami kościelnymi”. Więcej informacji o Stowarzyszeniu, o warunkach przynależności i o jego dotychczasowej działalności można znaleźć na stronie internetowej: www.pspd.ovh.org.

Przewodniczący Stowarzyszenia, ks. J. Przybyłowski, poinformował, że Statut Stowarzyszenia 14 marca 2007 roku został zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski na trzy lata. Zostały złożone również odpowiednie dokumenty w Krajowym Rejestrze Sądowym, ale ze względu na braki formalne Stowarzyszenie nie zostało na razie zarejestrowane.

W myśl Statutu, do Stowarzyszenia mogą należeć zarówno pastorałiści, jak i duszpasterze, jako: (1) członkowie zwyczajni, (2) członkowie nadzwyczajni, (3) członkowie stowarzyszeni, (4) członkowie kandydaci, (5) członkowie honorowi, (6) członkowie wspierający. Należy wyrazić wątpliwości i zastrzeżenia wobec tak szerokiej formuły. Istnieje realna obawa – potwierdzona przez tegoroczne sympozjum i walny zjazd – że tak szeroki zakres przynależności sprawi, iż ciężko będzie pozyskać pastoralistów i duszpasterzy. Na dotychczasowych corocznych zjazdach pastoralistów było zawsze więcej uczestników niż na sympozjum tegorocznym. To powinno stanowić wyraźny znak dla członków zarządu Stowarzyszenia.

Warto odnotować na koniec, że następne sympozjum pastoralne i walne zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w kwietniu 2009 roku na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Należy żywić nadzieję, że przyniesie ono większy odzew i pozwoli rozwiązać niektóre zasygnalizowane problemy.

Ks. Bogdan Giemza SDS

ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Listy*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004¹, 2006², ss. 494.

Wydawnictwo Karmelitów Bosych może być stawiane za przykład wysokiej klasy profesjonalizmu oraz prowadzenia działalności wydawniczej, której rzeczywistym i widocznym celem jest ewangelizacja, nie zaś nieumiarkowane korzyści materialne. Publikowanej przez to wydawnictwo klasyce karmelitańskiej oraz takim autorom karmelitańskim, jak Sługa Boży o. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, o. Tomas Alvarez, kard. Anastasio Balestrero, o. Jesús Castellano, bp Guy Gaucher czy o. Federico

Ruiz, w dużej mierze zawdzięczam moją formację duchową. Nielatwo przychodzi mi więc krytyka tego wydawnictwa. Chodzi jednak o coś tak poważnego jak *Pisma św. Teresy z Lisieux*, która należy do najbardziej popularnych mistrzów duchowości. Poczytność jej *Pism* ciągle wzrasta. Na ich podstawie powstają też liczne prace naukowe. Musi to narzucać wysokie wymagania ich wydawcom, gdyż jakość wydania tekstu przekłada się bezpośrednio na poziom badań.

Trzydzieści trzy lata polski czytelnik czekał na ponowne wydanie dzieł św. Teresy z Lisieux, gdyż poprzednio ukazały się dość dawno temu: w 1971 roku, z racji setnej rocznicy urodzin Autorki. Ucieszyłem się więc zapowiedzią ich kompletnej i poprawionej edycji. Gdy jednak wzięłem do ręki wydane przez Karmelitów Bosych z Krakowa *Listy* – napelił mnie smutek. Szkoda, że nie podano, kto jest redaktorem tego wydania. A może właśnie takiego redaktora zabrakło?

Z niepokojem zauważam, że wokół tej edycji pism św. Teresy z Lisieux powstało wiele niejasności. Najpierw trzeba zwrócić uwagę, że istnieją dwie wersje tego samego wydania *Listów*, różniące się przedmową. Jedno wydanie ma copyright z 2004, a drugie z 2006 roku. Niepokojące, że chociaż zawartość tomu jest identyczna, to w przedmowie do poszczególnych wersji podaje się dwie różne podstawy przetłumaczonego tekstu. Z pierwszej wersji *Przedmowy* dowiadujemy się, że „niniejsze wydanie w naszym języku ojczystym” opiera się na dwutomowym wydaniu francuskim pt. *Correspondance générale de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus et de la Sainte-Face. Première édition intégrale des lettres de Thérèse et de ses correspondants*. W drugiej wersji *Przedmowy* napisano już tylko ogólnikowo, nie wskazując konkretnej edycji, że „niniejsze wydanie [...] bazuje na najnowszych krytycznych wydaniach oryginalnych”. Ta niejasność wokół podstawy tłumaczenia nie napawa zaufaniem. Wygląda, jakby w rzeczywistości unikano jej jednoznacznego określenia.

Wiadomo, że „najnowsze krytyczne wydania oryginalne” są dwa. Pierwsze, najlepsze, z najbogatszym aparatem krytycznym, to wspomniane w pierwszej wersji (2004) przedmowy pt. *Correspondance générale...* Zamieszczono w nim jednak nie tylko listy św. Teresy [LT], ale również listy zaadresowane do Niej [LC] oraz listy na Jej temat, napisane za Jej życia do innych [LD]¹.

Powszechnie wiadomo, że na podstawie *Correspondance générale...* przygotowano wydanie popularne (*édition courante*) pt. *Une course de géant. Lettres. Edition intégrale* (CERF, Paris 1990, ss. 487). W tej publikacji, tak jak w wydaniu polskim, opuszczono listy „do Teresy” oraz listy „o Teresie”. To właśnie jest to drugie, „najnowsze krytyczne wydanie oryginalne”.

Polskie wydanie nie jest jednak tłumaczeniem żadnej z tych dwóch edycji. Listy w *Une course de géant...* zostały pogrupowane według siedmiu okresów życia Teresy, a każdą z tych części poprzedzono bardzo dobrym wprowadzeniem, które nie wiadomo dlaczego pominięto w polskiej edycji. Są tam również o wiele bogatsze przypisy, z których polski wydawca zrezygnował.

Gdy jesteśmy przy przypisach, to tym razem szkoda, że w polskim wydaniu zachowano francuski pomysł, aby przypisy umieszczać po każdym liście, a nie u dołu stronicy. Moim zdaniem utrudnia to lekturę, a edycja traci na przejrzystości. Powoduje to bo-

¹ Zob. GUY GAUCHER, *Note sur la présente édition*, w: SAINTE THERESE DE L'ENFANT-JESUS ET DE LA SAINTE-FACE, *Une course de géant. Lettres. Edition intégrale*, CERF, Paris 1990, s. 11.

wiem takie nietypowe sytuacje, że na stronicy mamy najpierw przypisy, potem tekst, następnie znów przypisy i tekst.

Wielka też szkoda, że zrezygnowano z tak pożytecznych dodatków (*Appendices*), jak *Chronologie*, *Petit dictionnaire des noms propres*, *Récapitulation des lettres par destinataires* oraz z wkładki z fotografiami rękopisów kilku listów św. Teresy. Przysłałyby się także wkładka z kilkoma dobrymi fotografiami Świętej. Przecież przeciętny czytelnik w Polsce nie ma dostępu do *Visage de Thérèse de Lisieux* wydanego w 1961 roku przez Office Central de Lisieux ani do wydanego przez Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie pięknego i bardzo starannie opracowanego albumu *Teresa z Lisieux. Życie. Nauka. Środowisko*.

Na domiar złego błędnie przetłumaczono tytuł francuskiego wydania krytycznego, które według pierwszej wersji przedmowy stanowi podstawę polskiego wydania. Otóż informuje się czytelnika, że listy „ukazały się [...] pod wymownym tytułem: *Całościowa korespondencja świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Pierwsze wydanie zebrane listów Teresy i jej korespondencji*” (s. 9). W ten sposób tłumaczy się podany w odnośniku francuski tytuł: *Correspondance générale de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus et de la Sainte-Face. Première édition intégrale des lettres de Thérèse et de ses correspondants*. Jest to – niestety – tłumaczenie błędne. Na pierwszy rzut oka widać jego brak logiki. Nie trzeba wyjaśniać, że zwrot „listów i korespondencji” jest zwykłym pleonazmem. Kto zna francuski, wie, że powinno być: *Całość korespondencji świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Pierwsze integralne wydanie listów Teresy i jej korespondentów*. „Intégrale” (fr.) znaczy bowiem nienaruszona, bez skreśleń, bez retuszy, natomiast „correspondants” (fr.) znaczy korespondenci.

Można powiedzieć, że to jedynie nieudolność tłumaczenia. Chciałbym, aby tak było. Obawiam się jednak, że ten, kto w taki sposób przetłumaczył ów tytuł, nie tylko słabo zna język francuski, którego znajomość przy tłumaczeniu listów św. Teresy jest konieczna, ale również nie widział owych dwóch tomów w języku francuskim. Gdyby się bowiem z nimi dokładnie zapoznał, to by wiedział, co w nich jest, i nie przetłumaczyłby ich tytułu w ten sposób!

Obawiam się zatem, że obecne wydanie listów św. Teresy od Dzieciątka Jezus bynajmniej nie jest nowym tłumaczeniem. Zrobiono niewiele. Zatrzymano tłumaczenie Idy Koperki opublikowane w 1971 roku. Przejrzały je jedynie i poprawiły „Karmelitan-ki Bose w Warszawie”. Z najnowszych krytycznych wydań wzięto jedynie brakujące listy. Może nawet zaczerpnięto je ze wspomnianej w przedmowie, watykańskiej edycji w języku włoskim? Natomiast cały przebogaty aparat krytyczny nadal pozostaje niedostępny polskiemu czytelnikowi.

W *Przedmowie* do wydania polskiego z 2004 roku czytamy jeszcze jedno dziwne stwierdzenie, które wymaga wyjaśnienia: „Kiedy w roku 1962 wyczerpał się cały nakład *Listów* [...], nie obawiano się konfrontacji wydanych tekstów Teresy z oryginałami, gdyż tymczasem, tj. w roku 1956, o. François de Sainte-Marie opublikował jako faksymile *Rękopisy autobiograficzne*. Konfrontacja ta przyniosła bardzo pozytywne owoce, a nadto znaleziono nowe listy [...]”. Nigdy przecież nie wydano faksymile *Listów* Teresy z Lisieux. Dlaczego zatem we wstępie do polskiego wydania *Listów* wspomina się o faksymile *Rękopisów autobiograficznych*, które są przecież zupełnie czymś innym? To zdanie dziwnie łączy konfrontację listów z oryginałami oraz wydanie faksymile *Rękopisów autobiograficznych*. Może to tylko nieporadność języ-

kowa, ale tutaj niedopuszczalna, bo zamiast coś wyjaśniać – zaciemnia, przynajmniej dla tych, którzy – przyzwyczajeni do *Dziejów duszy* – nie wiedzą, czym są *Rękopisy autobiograficzne*.

Reasumując, jestem zdziwiony i zasmucony niestarannością tego wydania. Św. Teresa zasługuje na edycję przygotowaną z większą miłością do Niej! Jeżeli czekaliśmy trzydzieści trzy lata na wznowienie jej pism, mogliśmy poczekać jeszcze jakiś czas, aby otrzymać edycję nie tylko godną tego sławnego i naprawdę zasłużonego wydawnictwa, ale przede wszystkim pozwalającą w pełni korzystać z bogactwa duchowego św. Tereni.

Może powinno się wziąć po prostu tzw. *Edition du Centenaire* i uczciwie ją przetłumaczyć? Jest ona bardzo dobrze opracowana na potrzeby popularnego czytelnika. Natomiast polska wersja jest niestety niedopracowana. Zabrakło jej tego pietyzmu, jaki towarzyszył pracy nad wydaniem *Manuscrits autobiographiques, Visage de Thérèse de Lisieux* czy *Les mots de Sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus*.

O. Kazimierz Lubowicki OMI

MAURO-GIUSEPPE LEPORI, *Simon appelé Pierre. Sur les pas d'un homme à la suite de Dieu*, Parole et Silence, Paris 2007, ss. 135

Kim był Szymon, zwany od pewnego zwrotnego momentu swojego życia Piotrem, ten, który należał do kręgu najbliższych uczniów Jezusa? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie należy skierować się wprost do przekazów biblijnych, najpierw w szczególności do Ewangelii. One bowiem wymieniają go najczęściej, kreśląc tym samym szczególnego rodzaju sylwetkę człowieka, z którym Jezus Chrystus wiązał wyjątkowe zamiary w związku ze swoją misją adresowaną do ludzkości. Tylko w ten sposób można nabrać także dzisiaj przekonania, jakie charakteryzowało wielu tych ludzi, których historia życiowa doprowadziła do bezpośredniego skrzyżowania ich dróg z Bogiem wkraczającym w czasoprzestrzeń, że w planach posługiwania Jezusowi zatroskanemu o los człowieka potrzebny jest Piotr. Nie można więc tych postaci traktować oddzielnie.

Ale nie wypada – przyznajmy to już w tej chwili bez obawy postawienia zasadniczo błędnego kroku – ograniczyć się tylko do tej części Nowego Testamentu, rejestrującej ziemski etap działalności Nauczyciela z Nazaretu, bo ona nie kończy się przecież, ale zaledwie daje podwaliny tajemnicy Kościoła, w której Piotr po wsze czasy, w swoich następcach, będzie odgrywał istotną rolę. Jaka? – rodzi się więc kolejne pytanie. Trzeba zatem sięgnąć koniecznie do księgi *Dziejów Apostolskich*, która w pierwszej połowie jednoznacznie pokazuje, kim był Piotr we wspólnocie zbawienia zgromadzonej z woli Jezusa właśnie wokół osoby pierwszego z Dwunastu.

Można jednakże postępować niejako w odwrotnym kierunku, niczego niebezpiecznego nie ryzykując. Niektórzy przecież nie bez poważnych racji zaczynają od lektury *Dziejów Apostolskich*, zapoznając się z działalnością w pierwotnym Kościele ukształtowanego już Piotra, a następnie poszukują dla tejże działalności i jej charakteru uzasadnienia w źródłach informujących o tym etapie jego życia, kiedy szedł za Jezusem, obserwował, co On robił, i słuchał z uwagą Jego słów. Zdają sobie oni sprawę, podobnie jak i ci pierwsi, że zaprezentowany przez przekazy biblijne obraz Piotra, choć niezwykle bogaty w wątki o charakterze biograficznym, ukazujący obok pozytywnych także i negatywne cechy charakteru, wymyka się mimo wszystko poza ramy tego, co zwykle się nazywa współcześnie biografią wyjątkowego pod każdym względem człowieka.